

Dzieje brytyjskiej kawalerii w XIX w. w ujęciu Anthony'ego Dawsona

Anthony Dawson, *Real War Horses. The Experiences of the British Cavalry 1814–1914*, Barnsley 2016.

Literatura dotycząca dziejów brytyjskiej kawalerii w XIX stuleciu jest bodaj najbardziej rozbudowaną spośród historiografii formacji konnych armii wszystkich państw ówczesnie istniejących. Z tym większym zaintrygowaniem przyjąłem ukazanie się jesienią 2016 r., nakładem angielskiego wydawnictwa Pen and Sword, książki Anthony'ego Dawsona *Real War Horses. The experience of the British cavalry 1814–1914*. Autor należy do pokolenia młodszych badaczy dziejów wojskowości XIX w., ma już jednak na swym koncie kilka monografi i artykułów naukowych (część tych ostatnich nieopublikowana).

Składając zamówienie na tę pozycję, zastanawiałem się, co jeszcze nowego na poruszany temat można napisać, szczególnie w 250-stronicowej syntezie. Ostatecznie recenzowana praca nie okazała się typową skrótową kompilacją poprzednich wydań. Pod względem konstrukcyjnym rzeczywiście mamy tu wprowadzić wybiórcze i przeglądowe spojrzenie na kilka epizodów z dziejów orężnych Zjednoczonego Królestwa: kampanię belgijską stu dni napoleońskich, obie wojny sikhijskie, wojnę krymską, powstanie sipajów, II wojnę burską oraz pierwszą, manewrową fazę I wojny światowej na froncie zachodnim. Przyjmując taki układ prezentowania treści, kierował się autor założeniem metodologicznym, polegającym na spojrzeniu poprzez dzieje brytyjskiej kawalerii z perspektywy głównie źródeł epistolarnych, by móc oddać żywy obraz codziennego funkcjonowania królewskich żołnierzy. Podstawę bibliograficzną stanowiły tu przede wszystkim mikrofilmy ówczesnych gazet codziennych, przechowywane w National Army Museum, Chester Archives, Bibliotece Huddersfield, centralnych bibliotekach Leeds, Manchesteru, Nottingham, Bibliotece Uniwersyteckiej Sheffield i w kilku jeszcze pomniejszych instytucjach. Kryterium, według którego przeprowadzano

dobór wojen, jakich przedstawienia podjął się badacz, oparto na zbiorze listów wysyłanych z kampanii przez kawalerzystów. I tak, w ramach selekcji zrezygnowano z opisu wojny zuluskiej, ponieważ brały w niej udział raptem dwie regularne jednostki brytyjskiej jazdy, a także ze względu na fakt, iż obszerne opracowania wspomnień na jej temat już istnieją.

Wypada tu spostrzec, że zaprezentowana konstrukcja publikacji w dalszym ciągu budzi zastrzeżenia. Po pierwsze, sam tytuł książki jest mało precyzyjny. Po drugie, autor jakby w praktyce nie trzymał się jednego z tych założeń, zbywa bowiem milczeniem wiele mniej znanych konfliktów, w których rola konnicy nie była jednak marginalna. Trudno na przykład nie zapytać o brak wzmianki na temat kampanii gwalijarskiej 1843 r., w toku której stoczono bitwę pod Maharadźpurem. Wzięło w niej udział 6 tys. maratańskiej jazdy przeciw m.in. 16 Pułkowi Lansjerów oraz około pięciu regimentom lekkiej konnicy bengalskiej, wchodzącej w skład kolonialnego korpusu. Ta bardzo słabo zbadana karta z dziejów podboju Indii mogłaby stanowić asumpt do roztrząsania nie mniej ciekawej kwestii niż powszechnie znane natarcie Lekkiej Brygady pod Bałakławą, czyli nieodegrania planowanej, rozstrzygającej roli w batalii przez angielskich lansjerów wskutek natrafienia przez nich podczas szarży przeciw nieprzyjacielskim działom na nierozpoznany wąwóz¹.

Podobnie autor przemilczał wszelkie konflikty między 1856 a 1899 r., wśród nich wojnę brytyjsko-perską, podczas której w bitwie pod Kuszabem 7 lutego 1857 r. miała miejsce szarża regimentu indyjskiej konnicy kolonialnej na czworobok gwardyjskiego pułku piechoty szacha, zakończona doszczętnym rozbiciem szyku obrońców. Dawson odmalowuje wieloaspektowy obraz funkcjonowania wojsk brytyjskich, lecz tylko przy okazji największych konfliktów zbrojnych, co zuboża faktograficzną wartość jego książki – dlaczego nie ma ani jednej wzmianki o III wojnie birmańskiej, wprawdzie niemal pozbawionej większych starć, ale za to dostarczającej cennego materiału dla wielu innych dociekań na temat kawalerii? Wzięły w niej udział cztery pułki kolonialnej konnicy. W kampanii tej pomyślnie przeszły one trudny egzamin w postaci przemarszu do rejonu koncentracji na daleką odległość w warunkach tropikalnej dżungli (niektóre szwadrony znajdowały się przejściowo o ponad 300 km od miejsc postoju dowództw ich pułków, praktycznie pozbawione kontroli oficerów nad szeregowcami), utrzymując doskonale furażowanie². Kampania ta stanowi też znakomitą ilustrację tego, jak w epoce wiktoriańskiej sam widok szarżującej kawalerii liniowej, dosiadającej stosunkowo rosnących wierzchowców, potrafił rujnująco

¹ Marquess of Anglesy, *A History of the British Cavalry 1816–1919*, t. I, London 1973, s. 239–240.

² *History of the Third Burmese War, Diary of Events*, t. II, Calcuta 1888, s. 58–59.

oddziaływać na morale wojsk tubylczych³. Zagłębiając się w losy przywoływanej przeze mnie ekspedycji, mógłby autor naświetlić wzajemne relacje między kawalerią a użytymi jeszcze wówczas słoniami. O tym wszystkim nie ma w recenzowanej publikacji ani słowa.

Uderza to tym bardziej, gdy spojrzymy na fakt, że Dawson w swej niezbyt grubej książce marnotrawi miejsce na zarys politycznych przyczyn powstania sipajów czy II wojny burskiej. Nie znajduję również żadnego sensownego wytłumaczenia, dlaczego autor poświęcił w swej książce osobny rozdział kampanii belgijskiej 1815 r. Temat ten posiada już ogromną literaturę, a poza tym zalicza się do wojen napoleońskich, odrębnej epoki w wojskowości. Jeżeli ktoś decyduje się pisać o erze między Waterloo a Marną, logicznie biorąc, nie powinien mieszać ze sobą dwóch różnych rzeczywistości historycznych.

Ocena bibliografii powinna wypaść umiarkowanie korzystnie. Jej szczególnie mocnym elementem są stenogramy z wybranych posiedzeń Izby Gmin, podczas których rozpatrywano zagadnienia wojskowe. O przeprowadzeniu przez Dawsona fachowej kwerendy prasy świadczy, że powołuje się także na takie tytuły, jak „New England Farmer”. W mojej opinii jest to o tyle znaczące, że w Zjednoczonym Królestwie nie było tak wielu fachowych czasopism wojskowych jak we Francji, w związku z czym szerokie komentarze i dyskusje odbywały się tam na łamach gazet codziennych, włączając w to głosy cywili.

In plus świadczy o autorze, iż jest on daleki od ówczesnie wyrażanych w części wspiarskiej prasy opinii, akcentujących wyższość brytyjskiej kawalerii nad jazdą wszystkich pozostałych armii. Wyraźnie wskazuje na jej rozliczne niedostatki i patologie funkcjonowania, jakie we Francji czy w Niemczech w ogóle nie miały miejsca – brak ośrodka szkoleniowego kształcącego oficerów tej broni, raptem sześciotygodniowy czas podstawowej zaprawy rekruta, delikatność koni pełnej krwi, katastrofalny system funkcjonowania remontów, obyczaj zakupu stopni wojskowych, groteskowy formalizm, malwersacje finansowe dowódców regimentów czy absurdałne umundurowanie i oporządzenie żołnierza. Dawson, co należy podkreślić, niezwykle trafnie wskazuje zasadnicze źródło powyższego stanu rzeczy – ideologię kapitalistycznego wolnego rynku, przybierającą w dziewiętnastowiecznej Anglii formę wręcz religijną.

Dla angielskiej historiografii wojskowej swoistym *novum* może być fakt, że autor korzystał z materiałów francuskojęzycznych, próbując konfrontować obraz jazdy brytyjskiej z francuską oraz posiłkować się źródłami

³ *Ibidem*, s. 59–60, 70. Pod Aलगun 50 lansjerów zaatakowało umocnioną pozycję, obsadzoną przez 700 birmańskich Dakotów, którzy porzucili ją, nie podejmując walki. Pod osadą Tebya 30 lansjerów rozbiło 200 Dakotów. Podobnych przypadków było więcej.

francuskimi, jak regulaminy walki czy relacja generała (późniejszego marszałka) Patricka Mac-Mahona na temat bitwy pod Bałakławą. Wydaje się jednak, że starając się odejść od tradycyjnej optyki anglocentrycznej, popada on miejscami w nadmierny zachwyty nad konnicą francuską tak z epoki I, jak i II Cesarstwa, w ogóle nie sygnalizując czytelnikowi istnienia wielu ogromnych problemów, trawiących również i konnicę Bonapartych. I tak, w czasach Napoleona I wierzchowce dosiadcane przez francuskich kawalerzystów wcale nie należały w swej masie do wybitnych, zaś druga połowa XIX w. zrodziła cały wiele nowych patologii w tej mierze⁴. Przy tej okazji warto jednak napomknąć, iż autor już we *Wstępie* doradza czytelnikom ostrożność w podchodzeniu do relacji brytyjskich na temat jazdy napoleońskiej w 1815 r., zauważając, że nie każdy lansjer musiał być koniecznie Polakiem, a kirasjerów gwardii wówczas nie było, podobnie jak w czasie I wojny światowej nie każdy niemiecki kawalerzysta był ułanem.

W moim przekonaniu największą wartość posiada rozdział I recenzowanej pracy, można w nim bowiem przeczytać o sposobie funkcjonowania jazdy, a nie o opisie jej udziału w największych wojnach epoki pary. Oprócz spraw, które omówiono już w poprzednich anglojęzycznych opracowaniach na temat historii kawalerii, jako mocny punkt należy wymienić, iż autor wskazuje na różnicę w remontach kawalerii i artylerii konnej i ich lepszym funkcjonowaniu w przypadku tej drugiej broni. W omawianym rozdziale treść, niestety, nie jest spójna, bowiem Dawson gładko przechodzi z jednego konfliktu na całkiem inną wojnę – przywołując uwagi kombatantów na temat wad używanych przez kawalerię brytyjską lanc, narracja prowadzona jest w ten sposób, jak gdyby cytaty na temat ich nieporęczności pochodził z wojen napoleońskich, kiedy to jeszcze oręż ten nie znajdował się na uzbrojeniu armii brytyjskiej, podczas gdy w rzeczywistości jest to opinia z „Daily News” z 5 kwietnia 1855 r.

W ogóle za dużo przytaczanych relacji pozostaje bez komentarza autora książki. Przykładowo, w opisie bitwy pod Kattarą w 1858 r. bezrefleksyjnie przytaczana jest relacja kaprała z 8 Pułku Huzarów o 400 zabitych sipajach w trakcie szarży brytyjskiej kawalerii. Podobnie wygląda rzecz z relacjami prasowymi z 1914 r., propagandowo przytaczającymi wiele wyolbrzymionych epizodów z udziałem kawalerii⁵. Oczywiście, cały czas autor mógł korzystać z wielkiego bogactwa materiału w formie listów pisanych przez żołnierzy do swych rodzin czy też pamiętników z uwagi na wysoko rozwiniętą

⁴ Zob. choćby: D. Bogros, *Histoire du cheval de troupe de la cavalerie française 1515–1918*, Loudun 2001; D. Roche, *Le cheval et la guerre du XV^e au XX^e siècle*, Paris 2002.

⁵ Polscy historycy kampanii polskiej 1939 r. powinni dobrze znać to zagadnienie wyolbrzymiania strat we wspomnieniach weteranów, w rodzaju zniszczenia 18 niemieckich czołgów przez pojedynczy działon artylerii konnej.

kulturę piśmienniczą w brytyjskim społeczeństwie (dla kontrastu można to porównać z zachowanymi, nielicznymi relacjami szeregowców z wojny polsko-rosyjskiej 1831 r.).

Ciekawą kwestią, o jakiej napomyka Dawson, jest debata na temat użyteczności konnych polowań na lisa do szkolenia kawalerzystów. Z obu stron padały w niej mocne argumenty, wśród których głos za zasadniczym znaczeniem dla wyrabiania żołnierza poprzez praktykowanie tego rodzaju myślistwa zabierały postacie tej rangi, co lord Wellington czy generał John French, obaj zapaleni łowcy. Spośród tego rodzaju zagadnień szkoda, że w książce nie wspomniano o zawieszeniu wyścigów konnych dopiero w 1917 r., gdy wojna światowa trwała już trzy lata.

Niezbyt odkrywczy jest rozdział poświęcony II wojnie burskiej, skupiający się na przytaczaniu relacji traktujących wyłącznie o udziale w konflikcie ochotniczych jednostek Yeomanry. Czytelnikowi nie została za to przedstawiona tak interesująca kwestia, jak to, że armia brytyjska nabyła w trakcie tej wojny więcej koni z USA niż z zasobów krajowych wraz z całym imperium kolonialnym.

Sprawy kolejnych reform taktycznych są w recenzowanej pracy tylko sygnalizowane. Szkoda, że gdy autor ciekawie porusza pogląd na daną kwestię któregoś z ówczesnych teoretyków wojskowości, zbyt często nie wspomina o implementacji danego postulatu w praktyce służbowej. Ewidentnie zabrakło rozdziału na temat reform Cardwella z lat siedemdziesiątych (przykładowo, przejrzanie zachowanych listów żołnierskich pod kątem tego, co sądzili oni na temat wprowadzanych zmian w kawalerii, byłoby o wiele bardziej wartościowe niż wyjaśnianie przyczyn II wojny burskiej). Podobnie po macoszemu potraktowano lata 1816–1840, w których kawaleria wprawdzie służyła głównie do pacyfikacji zamieszek ludystów i czartystów, tym niemniej warto byłoby wspomnieć o jej udziale w tłumieniu rozruchów znanych pod nazwą „*zamieszek kapitana Swinga*” lub masakrze robotników w Manchesterze 16 sierpnia 1819 r. (11 zabitych demonstrantów). Te pozornie z wojskowego punktu widzenia niegodne uwagi epizody miały swoje znaczenie w postaci ukazania problemów formalnych i praktycznych, związanych z kwaterowaniem żołnierzy w miastach demokratycznego państwa i chronicznym niedoborem odpowiedniej wielkości koszar dla kawalerii.

Inną słabością recenzowanej publikacji jest niewykorzystanie w niej, należących do najważniejszych rozpraw teoretycznowojskowych XIX w., *Modern warfare as influenced by modern artillery* MacDougala oraz *Three main military questions of the day* Sir Henry'ego Havelocka. Dla uzyskania pełni obrazu książki Dawsona należy wspomnieć kilka pomyłek o marginalnym znaczeniu, w rodzaju błędnej datacji VIII wojny rosyjsko-tureckiej.

Pod względem edytorskim na uwagę zasługuje wydrukowanie książki na doskonałej jakości grubym papierze, w wygodnej czcionce i bardzo dobrej, twardej oprawie. Szkoda, że ikonografia obejmuje tylko jedną

wkładkę zdjęciową, zawierającą fotografie już publikowane. Za duży błąd należy uznać brak jakichkolwiek szkiców planów bitew, co może nie być zbyt uciążliwe w przypadku Waterloo, ale przy omawianiu batalii wojen sikhijskich – już tak.

Podsumowując, po lekturze *Real War Horses*, odnoszę wrażenie, że autorowi w toku tworzenia pracy rozmył się jej cel, w efekcie jest to książka dodająca wprawdzie do naszego stanu wiedzy niektóre, nieznane dotychczas fakty, ale poprzez swą wybiórczość okazująca się swoistym galimatiasem, zresztą stanowczo za mało obszernym, choć przedstawionym w stylu potoczystym, przyjemnym dla czytelnika. Piszącemu te słowa wiadome jest poza tym, że Anthony Dawson nosi się z zamiarem napisania monografii udziału kawalerii (nie tylko brytyjskiej) w wojnie krymskiej. Podkreślmy na przyszłość, że bez zaznajomienia się z polskimi źródłami na rzeczony temat opracowanie tego ambitnego zagadnienia pozostanie niekompletne.

Rafał Igielski